

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odbiorcz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Posa Łodzią egz. 27 zł

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem,

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszczają się

1932 r.

PRAD

Wtorek 6-go września

№ 236

Obawy Londynu

przed konfliktem japońsko-amerykańskim.

PARYŻ 5 8

Korespondent „Echo de Paris” donosi że w Londynie obserwują z żywym zaniepokojeniem rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie

Panuje przekonanie że Japonia wkroczy w niedługim czasie do Chin północnych

W obecnej chwili Japończycy zakładają w Port Artur morską bazę militarną, co im pozwoli bronić wybrzeża Mandżurji oraz oprzeć o nią swoje operacje militarne z armją Czang - Tsun - Janga

W przewidywaniu możliwości nieprzychylnego stanowiska Rosji Japończycy mają zamiar zdobyć Chabarowsk i w ten sposób przeciąć połączenie między Rosją i Syberją a prowincjami nadmorskimi Ze względu jednak na panującą tam powódź przygotowania wojenne nie będą mogły być ukończone przed zimą

W Londynie obawiają się ażeby postępowanie Japonii nie wywołało konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi

Nacgół co do Rosji to zebrane przez korespondenta informacje są sprzeczne Jedni twierdzą że może ona wystąpić przeciw Japonii inni wspominają o tajnym układzie zawartym między Rosją a Japonją

Oświadczenie Stimsona o niepodobieństwie zachowania neutralności wobec państw agresywnych uważane jest w londyńskich sferach politycznych za wielce doniosłe

Pozatem Stany Zjednoczone zaznaczają, że o ile Japonia naruszy pakt Kelloga lub traktat 9-ciu mocarstw, podkreślając zasadę integralności terytorialnej Chin, wszystkie traktaty morskie zostaną automatycznie anulowane. W tym wypadku Waszyngton miałby zupełną swobodę powiększenia swych zbrojeń na morzu.

Jest to sprawa, jak zaznacza korespondent, która przedewszystkiem napawa troską gabinet angielski

Londyńskie koła miarodajne niepokoją się, że postępowanie Japonii doprowadzić może do konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi i w tym wypadku Wielka Brytania widziałaby się zmuszona powiększyć rozbudowę swojej floty, w takim bowiem razie mogłoby grozić poważne załamanie się autorytetu angielskiego.

Wreszcie w razie konfliktu japońsko-amerykańskiego jest pewnem, że Kanada, Australia oraz Nowa Zelandja, zaniepokojone ambicjami japońskimi łączą się ze Stanami Zjednoczonymi bez względu na stanowi-

sko Wielkiej Brytanii.

Tem też tłumaczy się — kończy korespondent „Echo de Paris”, pośpiech, z jakim

admirałcja wykonuje obecnie zaniedbany od dwóch lat program morski oraz budowę bazy w Singaporze.

Zamach na chińskiego generała.

PARYŻ, 5. 9.

Wczoraj w Tsinanfu zamordowany został ostatni z wielkich wodzów chińskich, generał Czang-Czun-Czang w chwili gdy wsiadał do pociągu, udając się do Pekinu.

Generał zegnał się właśnie na dworcu ze swymi przyjaciółmi, gdy z odległości kilku nastu kroków dwu młodych Chińczyków oddało dwa strzały. Jedna kula ugodziła śmier-

telnie generała, druga jego sekretarza. Zamachowców aresztowano.

Czang-Czun-Czang był przez dłuższy czas absolutnym władcą wielkiego terytorjum między Szanghajem a Pekinem, prowadził hułastczy tryb życia, ściągając z ludności po datki za kilka lat zgóry. Utrzymywał on harem, w którym znajdowało się pięćdziesiąt kobiet

ZUCHWAŁY NAPAD NA BANK W CHICAGO.

CHICAGO, 5. 9.

W Chicago zanelowano znów niesłychanie zuchwały napad bandycki, dokonany na położony w śródmieściu gmach depozytów bankowych.

Szajka, złożona z 8 gangsterów, wdarła się do gmachu, steroryzowała 10 urzędników i zamknęła ich w jednym z małych pokoi-

ków, gdzie trzymano ich przez 14 godzin. Bandyci bez pośpiechu otworzyli zapomocą najbardziej nowoczesnych narzędzi 350 skrytek, które opróżnili, poczem zbiegli.

Wartość skradzionych przez gangsterów przedmiotów oceniana jest na ćwierć miliona dolarów. Szajka pracowała w rękawiczkach

Bawaria żąda przywrócenia królestwa.

BERLIN, 5. 9.

W Aichach na Górnej Bawarii, odbyły się wczoraj wielkie uroczystości z okazji 750ej rocznicy objęcia księstwa bawarskiego przez Ottona Wirtelsbacha oraz setnej rocznicy położenia kamienia węgielnego pod pomnik narodowy w Oberwittelsbach.

Nabożeństwo odprawił biskup augsburski w obecności bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i licznej szlachty bawarskiej.

Kronprinz Ruprecht w przemówieniu swem dał wyraz radości, iż w ostatnich czasach utrwała się przekonanie, że wolność krajów Rzeszy musi być zachowana i szanowana i że rozwój Rzeszy ściśle zależy od rozwoju poszczególnych krajów.

Chcemy pozostać dobrymi Bawarczyka-

mi — mówił następca tronu — i z radością przyznajemy się do przynależności do Rzeszy nad której rozwojem chcemy pracować, nie pozwolimy jednak na umniejszenie naszych praw.

Drugie przemówienie wygłosił ks. Ruprecht na zjeździe chłopskim, domagając się podniesienia stanu chłopskiego, rozszerzenia wewnętrznego rynku dla zbytu produktów rolnych i złagodzenia klęski bezrobocia.

Na obu zebraniach kronprinz Ruprecht witany był owacyjnie, tłumy składały mu hołdy jako przyszłemu królowi Bawarii.

Tajny radca rządu bawarskiego dr. Helm w mowie swej zapowiedział, iż niedługo już nadejdzie czas wskrzeszenia królestwa bawarskiego.

O SYTUACJI W POLSCE.

PARYŻ, 5. 9.

Zasługuje na uwagę kilka artykułów dzienników paryskich o sytuacji w Polsce.

W „Republique” poseł radykalny Mendes France, najmłodszy członek izby deputowanych zamieszcza artykuł z Rygi, w którym ubolewa, że jadąc z Warszawy do Królewca trzeba zmienić pociąg w Tczewie i stracić całe dzień i całą noc na przejechanie 400 klm.

To wszystko dlatego, że Polska „bojkotuje Prusy Wschodnie”.

W jeszcze gorszych warunkach odbywa się podróż z Warszawy do Rygi.

I tutaj poseł radykalny wyciąga sprawę wileńską, posługując się takimi argumentami, jak ten, że Wilno ma być miastem „czysto li-

tewskim”, że to Polska przecięła komunikację z Litwą, że nie przestaje zatruwać atmosfery politycznej nad całym Bałtykiem i że jeżeli „wojna wisi na włosku w tej części Europy”, to głównie z powodu Polski.

W „Homme Libre” Jena Bassac, opierając się na danych „Bulletin Quotidien”, małe położenie gospodarcze Polski w barwach najczarniejszych.

„Journal des Debats” w korespondencji z Warszawy, opisuje krytycznie stosunki wewnętrzne i twierdzi w zakończeniu, że tylko utworzenie rządu zaufania narodowego zdoła zaradzić groźbom i niebezpieczeństwom, jakie osaczają dziś państwo polskie.

Pogłoski o ustąpieniu Stalina

RYGA, 5. 9.

Uporczywe pogłoski o bliskim ustąpieniu Stalina z urzędu sekretarza generalnego wszechzwiązkowej partii komunistycznej w dalszym ciągu obiegają stolicę sowiecką.

Według tych pogłosek, których sprawdzenie narazie jest niemożliwe, Stalin ma być mianowany na stanowisko rektora nowo założonego uniwersytetu dla narodów Azji.

Jako następcę Stalina powszechnie wymieniają Kaganowicza, któremu podobno udało się pozyskać zaufanie komisarza wojny Woroszyłowa i nawiązać łączność z żywiołami,

niezadowolonymi z polityki Stalina.

Formalne załatwienie dymisji Stalina przez biuro polityczne odroczone jest ze względu na szereg aktualnych zagadnień w zakresie polityki zagranicznej, na które ustąpienie Stalina w chwili obecnej mogłoby wywrzeć ujemny wpływ.

Charakterystyczne jest, że od chwili powrotu Stalina z urlopu do Moskwy nie brał on udziału ani w posiedzeniach biura politycznego, ani też w posiedzeniach rady komisarzy ludowych,

Gdynia pracuje. Ożywiony ruch w porcie

GDYNIA, 5. 9.

Ilość robotników, jaka stanęła dziś do pracy w porcie, jest zupełnie wystarczająca.

W ciągu nocy z soboty na niedzielę opuściło port 9 statków, załadowanych węglem oraz dwa drobnicą. Wpłynęło kilkanaście statków po węgla, drzewo i drobnicą. Na całym terenie panuje wzorowy porządek.

Sprawa Gorgułowa

PARYŻ, 5. 9.

W bieżącym tygodniu zapadną prawdopodobnie ostateczne decyzje w sprawie Gorgułowa. W tych dniach zbiera się na posiedzenie komitet sądowy, który rozpatrzyć ma szereg próśb, dotyczących zmiany kary śmierci na dożywotnie więzienie. Wśród podań znajduje się także prośba Gorgułowa.

Nowy

PREZYDENT MEKSYKU.

MEKSYK, 4. 9.

Kongres przyjął dymisję prezydenta republiki Rubio i wybrał jednogłośnie nowym prezydentem Rodrigueza. Nowy prezydent liczy 36 lat.

Jakie pieniądze mają państwa

Przed tysiącami lat pieniądź — moneta nieznaną był ludzkości.

Handel odbywał się na drodze wymiany towar za towar. Stopniowo poczęto ułatwiać sobie wymianę towarów, rozpoczęto dawać towar za pewną ilość metalu.

Pierwsze pieniądze, które się pojawiły w obiegu i w użyciu, dalekie jeszcze były pod względem swej formy od tego, co dzisiaj my nazywamy monetą.

Były to kawałki metalu, oceniane w swej wartości według ich wagi.

Dokładna data wejścia w użycie monet nie jest znana, ale powszechnie przypisują Grekom, że bili monety na 700 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana.

Obecnie każde państwo ma swoje mone-

ty o różnej wartości. Oto pieniądze (kurs walut obcych):

- Austria 1 szyling równa się 1 zł 25 gr.
- Czechosłowacja 1 korona — 26 gr.
- Holandja 1 floren — 36 gr.
- Dania 1 korona — 2 zł 37 gr.
- Niemcy 1 marka — 2 zł 12 gr.
- Anglja 1 funt sterling — 43 zł.
- Stany Zjedn. Am. Półn. 1 dol.—8 zł. 90
- Belgia 1 frank — 24 gr.
- Włochy 1 lir — 46 gr.
- Francja 1 frank — 34 gr.
- Szwajcaria 1 frank — 1 zł 72 gr.
- Gdańsk 1 gulden — 1 zł 72 gr.
- Rumunja 1 lej — 5 gr.
- Jugosławia 1 dinar — 15 gr.
- Łotwa 1 lita — 1 zł 71 groszy.

Efektowna ucieczka oficera sowieckiego

Jak donosi „Kurjer Warszawski” do żołnierzy KOP koło folwarku Korzeniowszczyzna w powiecie nieświeskim podjechał oficer sowiecki i z wielkim podnieceniem zaczął prosić o przecięcie drutu kolczastego na płocie odgradzającym Polskę od Sowietów. Żołnierze na tak dziwną propozycję odpowiedzieli rozumnie się odmownie, przypuszczając zresztą iż chodzi tu o jakiś podstęp. Wyjaśniło się jednak wkrótce jak faktycznie sprawa się miała.

Oficer bolszewicki siedzący na dobrym wierzchowcu odjechał o kilkadziesiąt kroków od płota granicznego uderzył konia ostrogami i pełnym galopem ruszył na ten płot. Za nim żołnierze mieli czas zorientować jeźdźcę wspiął konia przed przeszkodą prawie półtora metrową i skoczył przez płot. Wysokość zaś sieku była jednak za wysoka koni więc zaczął pił tylnymi nogami o drut i runął wraz z jeźdźcą ale już na polską stronę. Koni pokałczył się można jeździć natomiast tylko się

potłukł.

Zatrzymany natychmiast przez polski patrol zbieg oświadczył iż ma ważne dokumenty które odda jedynie w ręce polskiego oficera toteż został odprowadzony do strażnicy.

W chwili gdy zbieg znalazł się już po polskiej stronie, nadjechał ze strony sowieckiej samochód z pogonią na szczęście było już za późno. Tak oryginalne „wskoczenie do Polski” zrobiło na ludności ogromne wrażenie. Za każdym razem gdy z tak wielkim narażeniem życia zbiegowie uciekają do Polski przychodzą do głowy refleksje o okropnym życiu w Sowdepji. Ta ostatnia jednak ucieczka sowieckiego oficera była wyjątkowo efektowna.

Popierajcie L.O.P.P.

Wymiana więźniów politycznych

Trwające od dłuższego już czasu rokowania dyplomatyczne między Warszawą a Moskwą w sprawie wymiany więźniów politycznych, przebywających w więzieniach w Sowietach i w Polsce, zakończono pomyślnie.

Ustalona została już szczegółowa lista więźniów, podlegających w myśl porozumienia obu rządów wymianie. Wymiana ta nastąpi w dniu 15 września na pograniczu polsko sowieckim, w Stołpcach.

Lista więźniów polskich, którzy dzięki tej wymianie uzyskają wolność i wrócą do kraju wynosi kilkadziesiąt osób. Sowiety uzyskali zgodę rządu polskiego na wystanie do Rosji pewnej listy więźniów politycznych z Polski.

Obecnie czynione są ostatnie przygotowania techniczne związane z przewiezieniem i zaopatrzeniem więźniów do Stołpców, gdzie odbędzie się formalny akt przyjęcia więźniów przez władze polityczną i administracyjną.



Na Śląsku Opolskim

Z okazji wyborów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego mieliśmy sposobność zwracać uwagę na zanikające coraz bardziej polskość niemieckiej części Górnego Śląska. Wskazywaliśmy, że odbywa się tam proces, który powinien wzbudzić jak najpoważniejsze zaniepokojenie, bo może doprowadzić do tego, że istniejąca w tej dzielnicy silna mniejszość polska zniknie, i to już w niedalekiej przyszłości, z powierzchni ziemi.

Ten smutny stan rzeczy najlepiej ilustrują cyfry, które pragniemy jeszcze raz przypomnieć. Na obszarze Górnego Śląska, przyznany po plebiscycie Niemcom, czyli na t. zw. Śląsku Opolskim, padło podczas plebiscytu przed ledenastu laty 269 755 głosów za Polską; bezpośrednio po dokonaniu podziału obszaru plebiscytowego liczebność mniejszości polskiej po niemieckiej stronie obliczano na przeszło pół miliona.

Porównajmy teraz z temi cyframi wyniki wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych. W wyborach do parlamentu w r. 1924 mniejszość polska na Śląsku Opolskim uzyskała 49 529 głosów, w 1928 roku — 30 313 głosów, w 1930 r. — 27 644 gł., a w ostatnich wyborach, w lipcu r. b. na listę polską padło zaledwie 14 534 głosów. Podobnie przedstawiają się wyniki wyborów do sejmiku pruskiego: w r. 1924 na listę mniejszości polskiej padło 41 708 gł., w r. 1928 cyfra ta zmalała do 34 306 gł., w ostatnich zaś wyborach, w kwietniu r. b., uzyskaliśmy tylko 28 043 gł. Cyfry te mówią same za siebie.

Na ich podstawie można sobie zadać pytania: jakie są przyczyny tak gwałtownego zaniku mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim i czy istnieją jakie środki, któreby zapobiegły temu niepokojącemu procesowi?

Według informacji nadesłanych „Kurierowi Warszawskiemu” przez dobrego widocznie znawcę stosunków na Śląsku Opolskim, sytuacja mniejszości polskiej przedstawia się niemal tragicznie. Część starszego pokolenia jest na najlepszej drodze do germanizacji dzięki stronnictwu centrowemu i niemieckiemu duchowieństwu. Młode zaś pokolenie, to, które dorastało w okresie plebiscytu i po plebiscycie, znalazło się na dwóch skrajnych skrzydłach, tj. albo u Hitlera, albo u komunistów, gdzie znów ulega germanizacji, stosowanej przy pomocy innych metod i środków. Naciskowi germanizacyjnemu opiera się do tej pory najskuteczniej narodowo uświadomiona część starszego pokolenia.

Ten stan rzeczy, zdaniem korespondenta, jest do pewnego stopnia logicznym następstwem plebiscytu i sytuacji, jaka wytworzyła się po podziale Górnego Śląska.

Poza przyczynami natury psychologicznej i politycznej istnieją jeszcze inne, które powodują gwałtowne cofanie się polskości na Śląsku Opolskim. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy pozostaje słabość gospodarcza naszej mniejszości, zależność jej od kapitału niemieckiego. Z naszej strony tę dziedzinę zupełnie zaniedbano, dopuszczając nawet ostatnio do upadku „Banku Ludowego”, jedyne banku polskiego na Śląsku Opolskim. Drażliwym także momentem są spory wewnętrzne wśród naszej mniejszości na tle analogicznych part w Polsce. Korespondent „Kurjera Warszawskiego” porusza tę sprawę tylko mimo-

chodem. Skądinąd wiemy, że polityka sanacyjna, przeniesiona na Śląsk Opolski, dała jak najgorsze wyniki i jest jedną z przyczyn naszej klęski w okresie wyborów.

Nie ukrywając niebezpieczeństwa i bijąc głośno na alarm, korespondent jest jednak zdania, że nie wszystko zostało stracone. — Mniejszość naszą, a przynajmniej poważną jej część, możnaby jeszcze „odgermanizować” i „odhitleryzować”. Potrzeba na to kilku lat ciężkiej pracy od podstaw, odbudowy instytucji gospodarczych, tworzenia nowych i regeneracji naszego stanu średniego na Śląsku Opolskim. Potrzeba na to zdecydowanych ludzi, praca bowiem będzie cięższa, niż pod-

zaborem, gdyż całkowicie niemal niemieckie duchowieństwo będzie przeciwko nam. Ale mimo wszystko gra nie jest straconą, trzeba ją tylko podjąć i umiejętnie prowadzić.

I jeszcze jednego potrzeba, o czym nie wspomina korespondent: zaniechania tych metod, które wewnątrz kraju szerzą spustoszenia moralne i dezorganizują życie publiczne, a na obczyźnie powodują jeszcze gorsze następstwa, bo rozbijają mniejszość polską, gdy tymczasem zasadniczym warunkiem jej istnienia i rozwoju jest zwartość i solidarny front wobec bezwzględnej i rozporządzającej wielkimi środkami akcji germanizacyjnej.

Wiedeńskie echo na wywiad mar. Piłsudskiego

W wiedeńskim dzienniku „Reichpost” pojewiła się artykuł „Polskie Legiony a armja cesarsko-królewska”. Niepodpisany autor musi być w każdym razie wyższym oficerem, obeznanym z historią Legionów i mającym dostęp do archiwów austriackich. Nie podzielając bynajmniej wszystkich jego sądów i uwag stęciamy jednak jego artykuł, bo warto wiedzieć jak się Austriakowi przedstawia dziś sprawa Legionów.

Artykuł jest odpowiedzią na wywiad ogłoszony w „Gaz. Polskiej” z okazji zjazdu legionistów w Gdyni. Autor cytuje niektóre „krótkie” byłego komendanta I Brygady, a w szczególności powiedzenie, że starsi oficerowie Polacy w armji austriackiej byli „przeważnie skończeni dranie”. W języku Goethego brzmi to „durchwegs vollendete Lumpen”. Autor nie bierze takich określeń tragicznie. Przypomina jeszcze gorsze odezwanie się o Sejmie polskim i kładzie je na karb temperamentu twórcy I Brygady.

Przechodząc do sedna sprawy autor pisze:

„Brygadjer Piłsudski był osobiście bardzo dzielny, twardym wobec samego siebie, bezpretensjonalnym i surowym. Nosił mundur bez żadnych odznak, żył jak najprostszymi żołnierz i był przez swoje wojsko lubiany i czczony. Nie można jednak przemilczać stron ujemnych. Piłsudski nie miał pojęcia o sztuce dowodzenia, sądził jednak, że wszystko rozumie i to lepiej niż przełożeni i fachowcy, nie dbał o żadne rozkazy i tolerował największą niekarność. Nad technicznymi koniecznościami służby polowej, rozpoznaniem, łącznością, ubezpieczeniem, składaniem raportów etc., przechodził do porządku z wielkopańską wyniosłością. Skutkiem tego doszło do tego, że Legiony (do r. 1916 powstały trzy) stały się kłopotem, chociaż naogół legionści, gdy przyszło do spotkania z wrogiem, bili się bardzo dzielnie.

Jakie stosunki panowały w Legionach w zakresie organizacji i dyscypliny niech wyjaśni kilka cyfr. W styczniu 1916 r. ta formacja bojowa, która nie potrzebowała troszczyć się o żadne obszary etapowe, ani nic podobnego, miała stan żywnościowy okragło 10.500 głów, a stan bojowy niespełna 4.700 ludzi. A zatem znacznie więcej niż połowa formacji gdzieś sobie łazikowała (bumbekt-e). Kwa kierownikostwo 4-ej armji musiało do Naczelnej Komendy pisać w raporcie: „Jeśli wojna potrwa jeszcze długo, Legiony będą się składać tylko z oficerów i podoficerów. Przy stanie bojowym 4700

ludzi musiało ministerstwo wojny dostarczyć przeszło 27.000 karabinów. Co ci ludzie robili z karabinami, nigdy nie zostało zbadanem”.

Co do tego ostatniego zarzutu, trzeba za uważać, że wydaje się on niesłusznym. Legiony liczyły więcej niż 10.500 głów, (choć może nie tyle, ile dzisiaj Zw. Legionistów) nietylko tym, których wykazywał stan bojowy, trzeba było dawać karabiny, a wreszcie te 27.000 karabinów, to z pewnością dostawała nie jednorażowo, Karabiny się niszczyły i z pewnością także niejedynemu żołnierz austriacki używał po 2 lub 3 karabiny na rok.

Czytamy dalej w „Reichpost” o stosunkach Piłsudskiego z armją austriacką i o jego zwierzchnikach gdy z Legionów stworzono „Polski Korpus Posiłkowy”.

„Komendantem korpusu mianowany został jednak nie Piłsudski lecz cesarsko-królewski generał major Ruchalski naturalnie Polak. Po kilku miesiącach ten dzielny generał, który serdecznie zajął się sprawą polską, nie wiedział, jak sobie poradzić z Piłsudskim. Zaproponował więc usunięcie go bo „odrzuca każdy autorytet i nie wzdraga się przed naruszeniem dyscypliny”.

Autor artykułu pisze dalej o mianowaniu gen. Szeptyckiego, o politycznych nastrojach społeczeństwa polskiego, a charakteryzując Legiony, cytując raport majora Zagórskiego, szefa sztabu Legionów (przyczem wspomina o późniejszym zaginięciu gen. Zagórskiego). Zagórski donosił:

„W pułkach 1, 4, 5 i 6 i w pułku tyrolskim I-szym jest bunt... Zaden rozkaz komendy Legionów nie jest przyjmowany, szeregowcy ignorują oficerów mianowanych przez komendę Legionów i na wzór rosyjski sami sobie wybierają dowódców, którzy jednak nie mają żadnej władzy nad żołnierzami. Ci robią co im się podoba”.

Nieznany oficer austriacki który nadesłał do „Reichspost” ten artykuł, stara się jeszcze udowodnić że armja austriacka traktowała legionistów lepiej niż niemiecka. W końcu ubolewa że skutkiem politykowania z legionów nie wyrosło większe wojsko walczące naturalnie po stronie Austrii.

NADZIEJA ALKOHOLIKA

— Lekarz: — Dopiero dwa tygodnie temu zabroniłem wam pić alkohol, a znowu przychodzicie z tem samym pytaniem.

Pacjent: — Hm, myślałem panie konsyljarzu, że od tego czasu medycyna zrobiła jakieś postępy.

REWIZJA KRYMINALNEGO ROMANSU

Ciężka zagadka sądu

W romantycznym mieście Bonn, gdzie nocną porą wąskimi uliczkami błądzi duch Beethovena, a nad brzegami Renu przechadzają się przy księżycu studenci z „schatzami” — rozegrała się tragedia, której epilog zaprzęta umysły prawników i — lekarzy. Chodzi bowiem o ustalenie przyczyny nagłego zgonu niejakiej pani Mertens, która przez czas dłuższy była kochanką popularnego w świecie lekarskim asystenta Richtera.

Doktor Richter, „self-mademan”, syn ubogich rolników, jest, pomimo młodego wieku, uważany za „asa”. Pracuje on w klinice w Bonn w charakterze asystenta, ale cieszy się większym zaufaniem pacjentów niż niejeden siwobrody profesor. Otóż dr. Richter poznał na balu piękną panią Mertens, osobę uważaną przez kumoszki za „wietrznicę”, a przez wielbicieli kina — za typową „wamp”. Mąż pani Mertens, niezbyt czcigodny dzentelman, odsiadywał właśnie karę za przemyślnictwo, więc słomiana wdówka korzystała ze swobody. Była zresztą jednocześnie kochanką prokuratora, który ongiś skazał ją za to samo przestępstwo na parę lat więzienia.

I prokurator i doktor starannie konspirowali romans z Mertensową, ale w małych miasteczkach ściany mają oczy i uszy. Mąż Mertensowej po powrocie dowiedział się o wszystkim i wytoczył żonie proces rozwodowy, powołując na świadka doktora Richtera. Młody, ambitny mężczyzna, znalazł się w trudnej sytuacji. Albo będzie musiał wyznać prawdę i skompromitować kobietę, albo popełni krzywoprzysięstwo. Tak, czy inaczej, popełni czyn niehonorowy.

Pani Mertens, widząc rozterkę przyjaciela, postanowiła wyzyskać jego niezdecydowanie i oznajmiła mu, że jeżeliby złożył obciążające dla niej zeznanie, to ona oskarży go o wykonanie na jej osobie niedozwolonej operacji.

Richter był między Scyllą a Charybdą — a że w grę weszła i ambicja lekarska, więc z dwóch niehonorowych czynów wybrał gorszy, lecz w skutkach mniej niebezpieczny, mianowicie — krzywoprzysięstwo. Przysięgł, że nigdy w życiu nie utrzymywał stosunków z panią Mertens.

W bajkach złe czyny bywają karane do-raznie — w życiu to się zdarza rzadziej. Tym razem jednak Mertens został od razu ukarany.

Dyrektor kliniki oburzony postępowaniem asystenta wymógł mu posadę. Młody doktor musiał opuścić Bonn i przenieść się do innej nadreńskiej miejscowości, Bingen. Nie chciał już jednak mieć nic wspólnego z panią Mertens. Zaproponował jej odszkodowanie pod warunkiem, że usunie się z drogi jego życia. Odmówiła. Proponowana suma wydała się jej za skromną. Rozpoczęły się pertraktacje.

Richter, którego klientela zwiększała się z dniem każdym, musiał zaangażować asystentkę. Dowiedziała się o tem pani Mertens i zażądała, żeby oddalił pomocnicę a na jej miejsce przyjął ją, gdyż wskutek skandalicznego procesu znalazła się w fatalnym położeniu i sierpi biedę. Doktor odmówił. Zdążył już zniechęcić kobietę, która nie wahała się go szantażować i skłoniła go do popełnienia niehonorowego czynu. Uparta kochanka zagroziła mu, że popełni samobójstwo, ale po półgodzinnym ataku histerycznym wyszła z kliniki napozór uspokojona.

Od tego czasu zaczęła się kokainizować. Raz wezwała doktora Richtera pod pozorem, że chce mu dać pisemne potwierdzenie, iż zwalnia go od wszelkich zobowiązań. Doktor nie przeczuwając podstępny przyszedł. Pani Mertens leżała w łóżku — skarżyła się na ból głowy, podczas rozmowy wyszła do drugiego pokoju — stamtąd na ulicę i zaczęła krzyczeć, że ją otruto.

Sprawdzone pogotowie i przewieziono

panią Mertens do kliniki. Doktorzy po zbadaniu chorej i przepłukaniu jej żołądka stwierdzili, że niema mowy o otruciu i że pani M. miała zwykły atak nerwowy. A że pacjentka zachowywała się w dalszym ciągu niesfor- nie, więc ją przeniesiono na oddział nerwowo chorych. Zdążyła jednak niepostrzeżenie wsunąć jednemu z pielęgniarzy w rękę zaadresowaną do prokuratora kartkę następującej treści: — Drogi Otto! Richter mnie otru- ił!

Doktor naczelny w pawilonie potwierdził diagnozę kolegi: — pani Mertens ma atak hysterji. Nic więcej.

W kwadrans później pani Mertens nie żyła..

Sądowy lekarz doszedł do wniosku, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Śledztwo wykazało, iż doktor Richter na kilka dni przed zgonem kochanki nabył w pewnej aptece dużą dozę strofantyny, substancji leczniczej, której większa doza może zabić człowieka. Podczas przesłuchania doktor Richter zeznał, że bardzo często posługuje się tym środkiem, uważa go bowiem za niezawodne lekarstwo w wielu wypadkach. Przyznał się także, że idąc do pani Mertens miał przy sobie flaszeczkę ze strofantyną i flaszeczką tą zniknęła a doktor nie umie wyjaśnić, co się z nią stało. Może ją zgubił, może wypadła mu z neseseru, a może pani Mertens przywłaszczyła ją sobie. Wszakże w pewnej chwili chora wyszła do drugiego pokoju, sąsiadującym z przedpokojem, gdzie leżała walizka doktora.

W toku śledztwa doktor Richter wzięty w krzyżowy ogień pytań zaczął się plątać

w zeznaniach. Jego dziwaczne zachowanie utrwaliło podejrzenia. Sąd przysięgłych uznał go za winnego, lecz zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, gdyż podniosły się liczne głosy sprzeciwu.

Kontr-ekspertyza dr. Kurta Apela, słynnego profesora z Bonn, obaliła orzeczenie ekspertów sądowych, które w pierwszym rzędzie wpłynęło na decyzję sędziów. Dr. Apel dowiódł, że chociaż śmierć nastąpiła wskutek otrucia, to jednak dawka strofantyny nabyta przez Richtera była za małą, by móc spowodować śmierć.

Obronca Richtera z kolei przedłożył prokuratorowi sensacyjny raport. Okazuje się, że lekarze, którzy ratowali panią Mertens, zrobili jej zastrzyki kardjasolu. Doza mogła być normalna, ale organizm chorej, wycieńczony nadużywaniem narkotyków, mógł nie znieść i najmniejszej dozy tego silnego środka.

Sprawa o tyle się komplikuje, że zjawiał się nowy świadek, który twierdził, że pani Mertens oddawna nosiła się z myślą popełnienia samobójstwa w ten sposób, by podejrzenie o otruciu padło na doktora Richtera. Mertensowa pilnie studiowała przebieg pewnego procesu wytoczonemu takiemu. Bogu ducha winnemu, trucielowi. Nie opuściła ani jednego posiedzenia. Bilet wejścia do sądu otrzymała od swego przyjaciela — prokuratora. W toku rozprawy rozwinęła się długa dyskusja o działaniu rozmaitych trucizn — miała więc pani Mertens doskonałą sposobność opracowania machjawielicznego planu.

Zarządzono tedy rewizję procesu Richtera. Będzie to obok procesu Gorgonowej druga kryminalna krzyżówka, której rozwiązać nie umieją najtęższe głowy.

A tak mało trzeba.. Tylko, żeby pani Mertens ukazała się na sali sądowej i opowiedziała — jak to było.

Powinni się tem zająć ruchliwi spirytyści.

Osobliwości wyspy Palao

Kto nie widział mrówek, powinienby pojechać na wyspę Palao. Tam je zobaczy w swoich buciakach, ubraniu na własnej skórze, w chlebie, cukrze, na kołdrze, (łózek na Palao nie znają), w kuferku, walizce, we wnętrzu każdego domu, którego rusztowanie drewniane pożerają, powoli ale stale. Na wybrzeżu posuwają się kolumnami całe legiony mrówek, staczając ze sobą walne batalje, na wzór ludzi.

Prócz mrówek, Palao ma jeszcze dwie atrakcje: deszcz i pajaki. Prawie codziennie spada tam na ziemię cała chmura deszczu. — Wyspa leży prawie na równiku. Nie ma jakichś określeń pór deszczowych, lecz deszcz tu pada przez cały rok. Trzy dni w Palao bez dąszczy jest taką sensacją, jak wybuch wojny w Europie.

Pajaki tej szczęśliwej wyspy są jej specjalnością. Osiągają one wzrost poprostu fantastyczny. Pajak wielkości dłoni ludzkiej z nogami grubości palca jest tam zjawiskiem powszednim, jak u nas mucha.

W lesie, na polanach, w kinie, na palmach kokosowych, na trzcinie cukrowej, bananach, na wszystkich możliwych i niemożliwych miejscach pajęczyna ciągnie się z południa na północ, ze wschodu na zachód.

Prócz deszczu, mrówek i pajaków, na Palao jest jeszcze 4.000 Europejczyków i 2500 Japończyków, Tubylców, zwanych Chomorosami, jest na wyspie zaledwie 60. Mieszkają oni na północnym cyplu wyspy w miejscowości Ngatmel. Jest tam tylko sześć domków. Starzy Chomorosi opowiadają z dumą, że jeszcze przed kilkudziesięciu laty była tam pułcza dziewicza, którą oni wykarczowali i posadzili palmy kokosowe. Zarządca wyspy Japończyk zamieszkuje w Corner. Jest on zarazem wójtem tej wsi. Poziom kultury wśród mieszkańców wyspy Palao jest dość wysoki. Głównym zajęciem jest rybołówstwo, a obok

niego zbieranie muszli. Sezon muszli trwa od maja do połowy czerwca. Jest ich wtedy najwięcej. Zdolny nurek potrafi wydobyć z głębin oceanu od 3000 do 4000 sztuk pięknych muszlelek przez cały okres pięciu tygodni.

Japończycy płacą za muszelkę od 5 do 5 i pół, najwyżej 6 senów. Przeciętnie więc poławiacz muszli zarabia około 208 senów, co mu pozwala żyć przez 11 miesięcy bez troski, w dolce farniente.

Głównym pożywieniem mieszkańców Palao jest tara, która przypomina nasz ziemniak. Ma ona smak nieco słodkawy. Jada się ją rano, w południe i wieczorem. Drugą podstawą pożywienia jest tapioka, Palao jest główną wyspą małego archipelagu tejże nazwy. Na Coror, wyspie gubernatorskiej, mieszkają wyłącznie władze japońskie i ludność japońska. Na wszystkich wysepkach leżących od niej na północny zachód mieszkają jedynie tubylcy. Na głównej wyspie jest 25 wsi. Wysepki w większości są bardzo górzyste, a drogi i ścieżki na nich bardzo złe. Tylko na niektórych drogach ukazuje się od czasu do czasu rower.

Palao przed wojną było w posiadaniu niemieckim. Pozostali tu już tylko niemieccy misjonarze, którzy jednak wkrótce opuszczą tę wyspę.

TO SZTUKA.

Szawc do chłopca:

— Weź dzban i przynieś piwo.

— A gdzie pieniądze?

Szawc: — Za pieniądze nie sztuka dostać piwa; przynieś bez pieniędzy.

Chłopak idzie, wraca za chwilę, daje dzban majstrowi i mówi:

— Niech pan pije.

— Jakże będę pić z próżnego dzbana?

— Proszę pana majstra, z pełnego dzbana pić nie sztuka, ale z próżnego sztuka.

KRONIKA

Przed likwidacją zatargu w Władzowskiej Manuf.

WRZESIEŃ

6

WTOREK

KALENDARZYK

Zacharjasza

Uruchomienie

Zjednoczonych Zakładów Schelblera i Grohmana

(a) W dniu wczorajszym wszystkie oddziały Zjednoczonych Zakładów Schelblera i Grohmana zostały normalnie uruchomione.

Robotnicy po porozumieniu osiągniętym w pertraktacjach z dyrekcją, przystąpili do normalnej pracy.

Nieudane odbicie

aresztowanego

(a) Wczorajszej nocy w Rabjanicach miało miejsce zuchwałe wystąpienie awanturników.

Mianowicie około północy posterunkowy Grabarczyk zatrzymał jakiegoś osobnika i prowadził go do komisariatu dla wylegitymowania.

W pewnym momencie Grabarczyk obokoczyło 4-ch zbirów, przyjaciół zatrzymanego, którzy rzucili się na posterunkowego, zamierzając go rozbroić i odbić zatrzymanego. Grabarczyk ranny w rękę, w obronie własnej wydobyl rewolwer i oddał kilka strzałów na postrach w stronę napastników jednak strzały chybiły.

W czasie pościgu zatrzymano jednego z napastników, którym okazał się Antoni Ciechański.

Pozostałych poszukuje policja.

Pijackie rozprawy

(a) W bramie domu przy ulicy Targowej 33 w czasie bójki odniósł rany tłuczone głowy i ręk, 30-letni Bronisław Michalak, (Brzeska 27). Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na Zielonym Rynku w czasie bójki z konkurentami poturbowany został 42-letni handlarz Mordka Krygier (Zawadzka 17). Rannego po nałożeniu opatrunku pogotowie przewiozło do domu.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd wynikała bójka między pijakami w czasie której pobity został tępem narzędziem 53-letni August Ulbrych (Dobza 5).

Na przechodzącego ulicą Nowo-Sikawską 44-letniego Stanisława Szczepaniaka (Nowo-Łagiewnicka 12) napadło kilku pijanych osobników i zadało mu szereg ran tłuczonych. Rannego przewiozło pogotowie do domu.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne zatrzuwające organizm. Zadać w aptekach.

(a) Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym o godzinie 11.30 w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w Władzowskiej Manuf.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem insp. Wojtkiewicza. Dyrekcja wysunęła propozycje uruchomienia niezwłocznie zakładów, przy zastosowaniu niższej płac o 15 proc dla przedalni egipskiej, amerykańskiej i skrecalni.

Robotnicy domagali się ujawnienia stanowiska co do pozostałych oddziałów, a następnie oświadczyli, że ostateczne stanowisko robotników zakomunikowane zostanie Inspektorowi Pracy, gny delegacji postanowili zwołać na godzinie 4-ta specjalne zebranie, na którym złożone zostaną sprawozdania z odbytej konferencji i zakomunikowane stanowisko dyrekcji.

Działacze komunistyczni przed sądem

(a) Na dzień 16 maja rb. PPS zapowiedziała strajk powszechny jednodniowy, który postanowili wykorzystać komuniści.

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej policja rozproszyła pochód liczący w sumie 50 ludzi.

Zatrzymano chorążego w osobie Chaima Goldhajna.

Tegoż dnia na ul. Wólczanńskiej 253 zatrzymano dwóch osobników rozdających odezwy komunistyczne.

Byli to 21-letni Franciszek Czapski i Władysław Szczepaniak.

Wreszcie na przewodach tramwajowych przy ul. Rokicińskiej i Wodnym Rynku zdjęto

szandar komunistyczny.

Jako podejrzanego zatrzymano Judę Pacanowskiego.

Wczoraj cała czwórka zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie przyznali się do winy.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok mocą którego Chaim Goldhajnc i Franciszek Czapski skazani zostali każdy na 1 rok i 6 mies. więzienia oraz pozbawienia praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Pozostali dwaj t. j. Szczepaniak i Pacanowski zostali uniewinnieni.

Likwidacja bandy złodzieji kolejowych

(a) Ostatnio notowane jest niezwykle zjawisko masowych kradzieży, dokonywanych przez mieszkańców wsi z pociągów towarowych.

Na terenie powiatu Łaskiego w ciągu ostatnich kilku tygodni stale dokonywano rabunku oraz innych towarów z pociągów.

Zarządzone obserwacje doprowadziły do częściowej likwidacji szajki złodziejskiej, jaka operowała tam.

Nocy wczorajszej, na torze kolejowym w pobliżu wsi Kozuby, pow. Łaskiego drużyna kolejowa zauważyła grupę mężczyzn składającą się z kilkunastu osób.

Grupa ta, korzystając z tego, że pociąg zwolnił nieco biegu, wskoczyła na wagony i zrzuciła pokaźną ilość węgla.

Pociąg wstrzymano, wobec czego rabusie rozbiegli się i korzystając z ciemności nocnych zdołali uciec.

Na miejscu zebrano 19 korey węgla, który rabusie zrzucili już z wagonów.

Powiadomiona o zuchwałym występie rabusiów, policja wdroszyła niezwłocznie poszukiwania.

Zatrzymano Edwarda i Jana braci Bednarków oraz Bolesława Smusa i Władysława Lewandowskiego, zam. we wsi Kipuly, pow. Łaskiego.

W czasie rewizji w zagrodach wyżej wymienionych znaleziono nagromadzone znaczne zapasy węgla, pochodzącego z kradzieży, również inne towary, skradzione z pociągów.

Aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Za dalszymi członkami występnej szajki rabusiów, obecnie prowadzone jest energiczne poszukiwanie.

Zuchwały napad na urlopowanego żołnierza

(a) W dniu 3 września r.b. przybył do krewnych swych zamieszkałych przy ulicy Wesolej 3 (Chojny) szeregowiec 4 komp. 27 p. p. stacjonowanego w Częstochowie, 22-letni Henryk Bednarek.

Bednarek otrzymał urlop, który postanowił spędzić u rodziny.

Wczorajszej nocy Bednarek zabawił się u krewnych swych zamieszkałych we wsi Korczaki, położonej tuż przy Chojnach.

Około godz. 2-iej po północy, gdy Bednarek znajdował się w stanie mocno podchmielonym i wyszedł na podwórze by się ochłodzić, dwaj jacyś osobnicy bliżej mu nieznanego podszli doń i postępowo wyciągnęli go w pole, gdzie rozbroili i zabrali bagnet, którym mu zadali kilka ran kłutych w klatkę piersiową i głowę.

Ranny padł w kałuży krwi na ziemię napastnicy zaś zbiegli zabierając z sobą zrabowany żołnierzowi bagnet.

Zaalarmowani odgłosem walki i krzyka-

mi inni biesiadnicy nadbiegli na miejsce krwawej rozprawy i znaleźli rannego Bednarka.

Niezwłocznie powiadomiono policję oraz pogotowie wojskowe, Rannego Bednarka po nałożeniu opatrunku pogotowie przewiozło w stanie ciężkim do szpitala wojskowego przy ulicy Zeromskiego.

Równocześnie policja wdroszyła energiczne poszukiwania w toku którego ujęto 34-letniego Józefa Nowackiego, zamieszkałego przy ulicy Kolumny 6 i 19-letniego Mieczysława Czecha, zamieszkałego przy ulicy Jagiellońskiej 8.

Obu zatrzymanych przetransportowano do więzienia gdzie zostali osadzeni do dyspozycji władz sądowo śledczych. Nie przyznaję się oni do winy, jednak istnieją wszelkie przesłanki, iż oni to właśnie byli sprawcami napadów, która miała podłoże zemsty na tle rachunków osobistych.

Strzelanina na torze

a) Onegdaj w godzinach porannych posterunkowy P.P. Kusiński Wacław pełniący służbę konwojową na pociągu towarowym Nr 5976 na odcinku między stacją Kamieńsk przy fabryce Wojciechów w powiecie Piotrkowskim zauważył dwóch jakichś osobników którzy wskoczyli na wagon i poczęli zrzucać węgiel

Posterunkowy Kusiński oddał w kierunku rabusiów kilka strzałów. Złodzieje spłoszeni zbiegli

Strzały nie raniły nikogo. Powiadomione o zuchwałym występie rabusiów miejscowe władze policyjne przeprowadziły poszukiwania i aresztowały kilku podejrzanych osobników

Awantury przy zabieraniu rzeczy

zajętych na składnicę

a) Ulica Abramowskiego była widownią większej awantury spowodowanej tym razem przez niefortunnego sekwestratora który mimo okazywanych mu kwitów z zapłacenia podatku zabrał na składnicę meble rzeźnika Walentego Wasiaka zamieszkałego przy ul. Abramowskiego 34

Oto 12 Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi wydelegował do wspomnianego rzeźnika sekwestratora Hofmana na którego polecił ściągnąć zaległy podatek dochodowy za rok 1930 należny dla 12 urzędu skarbowego w Łodzi w wysokości 684 złote

Sekwestrator Hofman wkroczył do mieszkania Wasiaka w towarzystwie funkcjo-nariusza policji żądając natychmiastowego uregulowania należności w przeciwnym bowiem razie meble wartości 450 zł zabrane zostaną na składnicę

W tym czasie Wasiaka w domu nie było natomiast zrozpaczona żona Wasiaka błagała sekwestratora o wstrzymanie czynności

albowiem maż jej posiada odnośne kwity i dowody że podatek wspomniany został opłacony a na dowód tego przedłożyła zaświadczenie wydane przez 12 Urząd Skarbowy za I. 2507 32 z dnia 22 czerwca r. b. w którym to wspomniany urząd stwierdza iż Walenty Wasiak nie zalega w opłacie podatków skarbowych w tamtejszym Urzędzie

Wyjaśnienia sekwestratorowi Hofmanowi nie wystarczyły wobec czego Wasiakowa zaproponowała sekwestratorowi oddanie mu kwitów ua 1200 zł upoważniających do podjęcia tej sumy z banku Spółdzielni Rzeźniczej

Lecz i to Hofman nie wziął pod uwagę a jednym jego celem było zabranie mebli na składnicę

W tym celu wezwał on natychmiast wóz a następnie po rozbiciu mebli usiłował je załadować. W czasie dokonywania tych czynności zebrał się na ulicy Abramowskiego większy tłum w liczbie około 1000 osób który przybrał wrogą postawę wobec niefortun-

nego sekwestratora

Dzięki przytomności policji nie doszło do większych awantur i Hofman załadował meble na wóz

Po dokonaniu tych czynności sekwestrator nie zamierzał wydać żadnego pokwitowania z zaskwestrowania mebli a dopiero pod presją asystującego policjanta wręczył Wasiakowej protokół z zabrania mebli

W czasie przewożenia ulicą Abramowskiego mebli zajętych u Wasiaka tłum usiłował pobić sekwestratora ponownie jak również i przewożącego furmana i tym razem policja ochroniła sekwestratora

Poszkodowany Wasiak natychmiast zwrócił się ze skargą do Izby Skarbowej w Łodzi gdzie po zapoznaniu się z całokształtem sprawy wydane zostały zarządzenia dotyczące niefortunnego wystąpienia sekwestratora Hofmana

Humor

W HOTELU

— Ile razy trzeba tu dzwonić na pokojówkę?

— Rozmaicie. Wczoraj dzwoniłem siedemnaście razy, dziś tylko sześć razy.

NA WŁASNYCH NOGACH.

— Cóż grabia?

— Stał na własnych nogach.

— Jaki?

— Zlicytowali mu powóz.

SZCZĘSLIWY

— Wczoraj po koncercie wszyscy składali życzenia dziadkowi śpiewaczki

— Dlaczego dziadkowi?

— Bo jest głuchy jak pień.

47

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Nie mam pojęcia, — odrzekł. — No, ale zapomnijmy na chwilę o Michale a wróćmy do Rozelli. Tamtego zdjęcia z wieży nie da się naprawić. Mam zamiar wyciąć obraz nocny i odtąd już będziemy pracowali u siebie na miejscu.

A praca teraz była duża, jak na wytwórnię Knebwortha; zastosował okazalszą wystawę i uruchomił większe tłumy statystów niż kiedykolwiek, od chwili przybycia do Anglii. Nie lekki dzień miała Adela, była więc bardzo znużona, wracając wieczorem do domu.

— A niema tam jeszcze pana Brixana, panienko? — zagadnął ją obdartus, skoro znalazła się na chodniku.

— Nie było go dotąd, — odrzekła. — Proszę lepiej zobaczyć się w tej sprawie z panem Knebworthem. Pan Brixan mieszka u niego.

— Nie wiem, czy co? Mam różne wiadomości o nim, nie bój się pannas!

— W takim razie powinien pan wiedzieć że on teraz w Londynie.

— Niema go tam! — odpalił rezolutnie. — Jakby był w Londynie, to łaziłbym tu po próznicy? Tak, czy nie? Wyjechał wczoraj wieczorem. Będzie tak stał, aż go spotkam

Przechodząc przez skwer, musiała pędem uskoczyć na stronę, tak nagle najechało na nią auto Mendozy. Stella umiała być czasami zwarjowana, więc motto, umieszczone na maskocie jej radjatora — „Uskocz lub Giń” — tym razem było na miejscu!

Spieszyła bardzo i zakłęta, skręcając samochodem dla wyminięcia Adeli, którą poznała. Sir Grzegorz był w dobrym usposobieniu,

musiała wyzyskać to, zanim nie zmieni się jego nastrój.

Zatrzymała się przed bramą Griff Towers, otworzyła drzwiczki i wyskoczyła.

— Jeżeli nie wyjdę za dwie godziny, — rzuciła szoferowi, — proszę jechać do Chichester i sprowadzić policję.

ROZDZIAŁ XXXII

Sir Grzegorz urządza się

Stella zostawiła zawiadomienie o takiej samej treści i na stole w mieszkaniu. Gdyby o pierwszej godzinie nie było jej w domu zpowrotem, policja miała przeczytać list, znajdujący się nad kominkiem.

Rozmowa, do której szykowała się, miała dla niej doniosłe, stanowiące o jej życiu znaczenie. Wyprawę swą do Grzegorza Penna odkładała z rozmysłem, licząc na to, że może będzie szlachetniejszy w sposobie pojmovania swoich obowiązków, aczkolwiek na to, żeby uległ zmianie jego poglądu na sprawy pieniężne, miała bardzo małą nadzieję.

I oto, jakby cudem, — zmięknął rzeczywistość i mówił do niej przez telefon prawie po przyjacielsku, uśmiechał się z ostrożnością, jakie zastosowała, wybierając się tutaj; w rezultacie wszystkiego tego Stella przemogła swój strach.

Przyjął ją nie w bibliotece, ale w pokoju tuż nad nią. Była to wielka sala, zajmująca przestrzeń, równą bibliotece i obok przyległemu do niej na dole salonikowi. Rzuciła się tu w oczy zasadnicza różnica umeblowania, Stella już była raz kiedyś w tej „ozdobnej hali”, jak sir Grzegorz nazywał ten pokój. Rozmiary jego i panujący tu mrok źle na nią oddziaływały, najbardziej jednak ujemne wrażenie wywarło na nią przedstawienie jakie ujemne wrażenie wywarło na nią przedstawienie, jakie przygotował na jej przyjęcie.

Ogromna ta hala, wysłana była puszystym kobiercem. Całej pustej jego przestrzeni nie urozmaicał ani jeden mebel, dopiero pod ścianami widać było otomany. Ze ścian zwisały się wschodnie makaty. Po obu stronach bali biegły ku górze filary.

Z trzech mocno zakwieconych latarni spływało na nią przymgłone oświetlenie, rozpościerając się jakąś żółtą poświatą na kobiercu. Nie nadawało to jednak całemu temu ogromnemu pokojowi wyglądu przytulności.

Podkurczywszy pod siebie nogi, Renne siedział na atlasowej otomanie, wodząc oczyma za gibkimi, węzowymi ruchami egzotycznej tancerki. W zacięzionym kącie sali przygrywało jej na wschodnich garniturach do taktu trzech poważnie nastrojonych klawowców. Grzegorz miał na sobie szkarłatną piżamę, a szklisty jego wzrok i wyraz twarzy tłumaczyły Stelli wyraźnie wszystko, czego chciałby wiedzieć o swoim tak zwanym, przyjacielu.

Czegoż bo można było wymagać od sir Grzegorza Penna, skoro był zawsze w swym życiu wyłącznie tylko niewolnikiem swych żądz? Urodzony w dostatku, nie znał co to odmowa sobie jakiejś zachcianki. Bogactwa przybywało mu ciągle, grosz rósł za groszem rozradzając się z biologiczną szybkością komórek.

Przesycony normalnemi rozkoszami, jakich mógł mu nastreczyć jego stan posiadania począł upatrywać największą przyjemność w zdobywaniu tego co zakazane. Najaz-y wyślanników na dzunglę drugiej jego ojczyzny, dostarczały mu od czasu do czasu materialnych i ludzkich łupów, którą traciły dlań swoją wartość z chwilą, gdy już miał je pod ręką.

Stella, której uśmiechała się wizja zostania panią na Griff Towers, w miarę coraz większej uległości z jej strony, stawała się dla niego coraz mniej powabną, w końcu czar jej przysłał tak doszczętnie, że nie przedstawiała dlań większej wartości od stołu, przy którym siadywał.

Lekarz ostrzegł go, że picie bardzo mu szkodzi, — począł pić jeszcze więcej. W oparach trunków myśl jego nawiedzały piękne wizje, niezrównane sceny, przenosząc go w dziedzinę zawrotnych marzeń i snów.

d. c. n.

Widowiska

—♦♦—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
GONG — Gwałtu żony wracają

KINA

CASINO — Żona na jedną noc
CAPITOL: -- Godzina z tobą
PAN — Flirt pięknej pani
CORSO: Jej chłopczyk
CZARY — Faworyta Maharadży
GRAND-KINO — Los dżentelmena
LUNA — Nasze niewinne narzeczone
LUDCZY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę wolności — dla młodzieży:
PALACE — Zbrodnia
MIMOZA — X 27
RAKIETA: — Oskarżona
PRZEDWIOSNIE — Romanse cygańskie
RESURSA — Bomby na Monte Carlo
SPLENDID: — Arena namiętności
ADRIA — Marynarz wbrew woli
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z góry redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 5 września 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,90
	Belgia	123,75
	Holandja	358,90
	London	31,00
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,98
	Praga	26,38
	Szwajcaria	172,60
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami male — tendencja niejednolita. Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,90,75 — Rubel złoty 4,61,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,90
4 proc. poz. inwestycyjna	98,50
5 proc. poz. konwersyjna	37,50
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,25 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,50
10 proc. m. Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielca	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	39,00

Akcje:

Bank Polski	98,00
Lilipop	15,00
Starachowice	10,50

Dla pożyczek pastwowych tendencja

mocniejsza. — dla listów zastawnych — mocniejsza

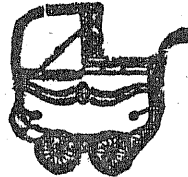
Przez radio

Łódź, 6 września 1932r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urządowy kom. P.M.
12,45	Muzyka z płyt
13,35	Muzyka gramofon
15,00	Komunikat gosp.
15,30	Chwilka lotnicza
15,40	Słuchowisko dla dzieci
16,05	Muzyka lekka
16,40	„O wszystkim potrocha”
17,00	Koncert popularny
18,00	Odczyt ze Lwowa
18,20	Muzyka religijna
19,15	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPIJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków dzieciennych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczków amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61, w podwórzu.

MŁODY muzyk u dziela lekcji na pianinie metodą własną od 1 złotego. Główna 40 mieszkania 15

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka” Przejazd 40.

SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37. poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

DZIEWCZYNA do dzieci i pomocy w gospodarstwie potrzebna Wólczajska 137 m. 39

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE pod Zakopanem Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Kierownik Szkoły Rysunku i Malarstwa

ARTYSTA - MALARZ

Szczepan Andrzejewski
powrócił

i przyjmuje zapisy codz. ulica Kilińskiego Nr. 141

GIMNAZJUM MĘSKIE

IM. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi, ul. Pr. Narutowicza 58, tel. 115-30

Zapisy kandydatów do klas wstępnych, począwszy od A i wyższych przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godziny 9-ej do godziny 13-ej.

Dyrektor:

(-) K. Wiśniewski

URZĘDNICY
ROBOTNICZY!

Pamiętaj! - cło, 2g

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicer

Gimnazjum żeńskie

Z prawami gimnazjów państwowych

R. KONOPCZYNSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja)
telefon 128-62

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września
Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać.
Kancelaria czynna codziennie od 9-ej do 14-ej.

Szewcy.

Na taniej nabyć skóry w każdej
z mona ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
pecjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwłych na wode

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano
— 7,30 po poł.

**Dr.
SMOLENSKI**
powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe
ul. ANDRZEJA Nr. 8
godz. przyjęć 9—10 rano i 5^{1/2}—7 pp.

Tanio

do sprzedania
Parcele letniskowe
z lasem, miejscowość sucha
zdrowa, w majątku Wola
Grzymkowa 3 km. szosą
od tramwaju Aleksandrowskiego,
móg od 1200 zł.
metr kwadratowy 21 groszy
wiadomość na miejscu.

OSOBA samotna przyjmie
do wspólnego pokoju uczennice
ew. panienkę pracującą
Nawrot 38-a m. 11.

BACZNOŚCI!! Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal
z wygodami i wyrobioną
rentowną praktyką w centrum
Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozerca
wskazuje

WDOWA po lekarzu powiatowym
przyjmie na stancję uczennice
lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m. 6,
od godz. 12-ej do 4-ej po południu.



Ucząca się Młodzieży proszę zapamiętać, że powodzenie w Waszej pracy szkolnej zależy od dobrych gatunków zeszytów, ołówków, stałówek i innych materiałów szkolnych, które możecie nabyć w znanej firmie: **Kazimierza Bogusławskiego** ul. Św. Andrzeja Nr. 3 polecam książeczki do nabożeństwa, pocztówki historyczne, geograficzne i inne pomoce szkolne.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

NIEBYWAŁE

POSIADAM KILKA

MAŁO UŻYWANYCH MOTOCYKLI

„ARIEL” I INNE NA SKŁADZIE

ARIEL I MOTOCYKLE PRZEDSTAWICIELSTWO
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

OKAZJE!

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura”

ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — OPŁATY NISKIE.

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) H. Manugiewiczowa

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.



Jedyny letni kino teatr dźwiękowy W OGRODZIE i dni następ.

OSKARZONA

W roli głównej Gaby Morlay i André Poanne

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41